„ARENA ŚMIAŁYCH" — NOWY BARWNY FILM, WYŚWIETLANY W PROGRAMIE TEGOROCZNEGO FESTIWALU FILMÓW RADZIECKICH W POLSCE, UKAZUJE KUNSZT MŁODEGO POKOLENIA RADZIECKICH LUDZI CYRKU. FILM TEN JEST BARWNĄ PARADĄ ODWAGI I SIŁY, ZRĘCZNOŚCI, PIĘKNA I SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ. ZA SWE WYSOKIE WALORY ARTYSTYCZNE WYRÓŻNIONY ZOSTAŁ OSTATNIO NA FESTIWALU FILMOWYM W WENECJI

FILM

NR 42 (255) • ROK VIII
18 PAŹDZIERNIKA 1953
CENA 1,10 zł

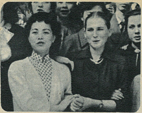

CHINY SĄ BLISKO. Do Karolina pod Warszawą, gdzie mieści się siedziba zespołu „Mazowsze", przyjechali dawno oczekiwani goście. Kilka miesięcy temu nasz zespół pieśni i tańca „Mazowsze" występował w Chinach. Teraz młodzieżowy zespół chiński przybył do Polski. (Zdjęcia: F. Fuchs, W. Jabłoński)

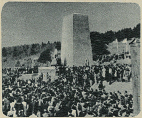

NIGDY WIĘCEJ WOJNY. W Rogoźnicy na Dolnym Śląsku, na terenie dawnego obozu śmierci Gross-Rosen, odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika-mauzoleum, poświęconego ofiarom hitleryzmu. Do stutysięcznej rzeszy uczestników manifestacji przemówił Przewodniczący St. R. N., Jerzy Albrecht, były więzień Gross-Rosen. (Zdj.: J. Pyrkosz, A. Staśkiewicz)

POWRÓT. Warszawa nie żałowała kwiatów i oklasków żołnierzom swojego garnizonu — wracającym z letnich obozów i ćwiczeń. Główna uroczystość odbyła się na Placu Konstytucji, gdzie dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego i przedstawiciele stołecznego Komitetu Frontu Narodowego wręczyli żołnierzom upominki. (Zdj.: F. Fuchs, W. Leśniewicz)

WYMIANA JEŃCÓW. Z północy i południa przybywają do strefy zdemilitaryzowanej w Korei transporty jeńców. Jeńcy amerykańscy otrzymywali w Korei Półn. dostateczne zaopatrzenie i pomoc lekarską. Jeńcy północno-koreańscy i chińscy, przekazani przez stronę amerykańską, nieśli żałobne wstęgi po swych towarzyszach, którzy zginęli w obozach... (Korea)

UNIWERSYTET IM. ŁOMONOSOWA. Na Leninowskich Wzgórzach w Moskwie zakończono budowę monumentalnych gmachów Uniwersytetu im. Łomonosowa. Centralny budynek liczy 32 piętra. Otwarcie nowej uczelni stało się wielkim świętem budowniczych, profesorów, studentów oraz wszystkich mieszkańców Moskwy. (ZSRR)

POLSKA KRONIKA FILMOWA 43/53

Montaż: W. Kaźmierczak. Tekst: J. Szelubski. Czyta: A. Łapicki. Montaż dźwięku: S. Zawarski

Patrząc na Kronikę...

TEMATY KRONIKI: *Chiny są blisko, Nigdy więcej wojny, Powrót, Jak gospodaruje Helena Synowiec, Żagle na Bałtyku, Wymiana jeńców, Uniwersytet im. Łomonosowa.*

Po dłuższej „wakacyjnej" przerwie nareszcie Kronika pokazuje nam znów temat dobrze pomyślany w koncepcji i układzie oraz bezbłędnie wykonany pod względem realizatorskim. Zdjęcia z oficjalnego występu chińskich artystów na uroczystej akademii z okazji 4 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej — poprzedza krótki reportaż z wizyty gości w Karolinie u dobrych znajomych — polskich kolegów z „Mazowsza". Część ta wprowadza w nastrój pełen serdeczności i bezpośredniości. Operator znakomicie podpatrzył migawkowe scenki gorącego powitania i ożywionych rozmów „na migi". „Gwoździem" jednak tematu jest śpiewana wspólnie piosenka, specjalnie dla Kroniki (brawo inicjatywa!), z wyakcentowaną na pierwszym planie (wizualnie i akustycznie) uroczą chińską solistką śpiewającą po polsku. Po takim wstępie oglądane na ekranie w drugiej części tematu popisy baletowe chińskich tancerzy są nam bliższe, gdyż wykonane przez artystów, z którymi zawarliśmy znajomość już przedtem i to w bardziej intymnej atmosferze. Taniec motyli i lwów zdjęty został z różnorodnych ustawień kamery, co pozwoliło zmontować ten fragment baletowy w rytmie obrazu, zharmonizowanym z rytmem tańców.

Warto wyróżnić również temat W. Janika o Helenie Synowiec i jej gospodarstwie. Wieś i bieżące gospodarskie sprawy ukazane zostały poprzez żywych ludzi i związane z nimi konkretne sytuacje. Aparat filmowy zagląda do wnętrza mieszkań i na pole, zapoznaje nas ze środowiskiem i topografią wsi. Obrazy na ekranie świadczą, że operator nie ograniczył się do zewnętrznej fotografii, a starał się zajrzeć w głąb życia ludzi i odsłonić istotę tematu, w tym wypadku problem przodownictwa pracy na wsi.

Reportaż z żeglarskich mistrzostw Polski cieszy oczy malarskością morskich zdjęć, niebywałą plastyką obrazu i oryginalnością kompozycji tak „filmowych" elementów, jak rozfalowana powierzchnia zatoki, sunące żaglówki i płynące chmury. Sprudin w każdym prawie ze swych tematów pokazuje swój lwi pazur — indywidualność stylu zdjęć, ich dużą wyrazistość treściową i formalną.

Tematy zagraniczne PKF — oba ciekawe i dobrze opracowane. Wymiana jeńców w Korei pokazuje różnicę w traktowaniu jeńców przez obie strony i różnicę w przyjęciu wracających rodaków. Zdjęcia te mają swą głęboką wymowę propagandową i nie wymagają komentarzy. Imponująco przedstawia się gmach nowego uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie, z otwarcia którego reportaż zamyka numer Kroniki. (jz)

Z PRODUKCJI

WFO kręci film o Koperniku

Na warsztacie Wytwórni Filmów Oświatowych znajduje się średniometrażowy film o Koperniku, realizowany w ramach prac Roku Kopernikowskiego. Autorem scenariusza do tego filmu jest mgr Nowak, reżyserem — Janusz Nasfeter. Muzykę skomponował Andrzej Panufnik, operatorem jest Antoni Wawrzyniak. W chwili obecnej dokonuje się zdjęć plenerowych, których zakończenie przewidziane jest na dzień 19 października br. Po zakończeniu tej fazy produkcji przystąpi się do zdjęć w atelier.

Dyskusja nad filmem „Sprawa do załatwienia"

Dnia 5 bm. w ramach narad twórczych Sekcji Satyry Związku Literatów Polskich w Warszawie odbyła się dyskusja na temat filmu „Sprawa do załatwienia", zagajona referatem Z. Bystrzyckiej. W ożywionej dyskusji, w której zabierali głos m. in. autorzy scenariusza „Sprawy do załatwienia", zanalizowano błędy filmu oraz podkreślono konieczność uwzględnienia komedii filmowych w planach produkcyjnych polskiej kinematografii.

Dyskusja nad repertuarem kin

W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie dyskusja dziennikarzy filmowych i przedstawicieli Centrali Wynajmu Filmów poświęcona zagadnieniom repertuarowym naszych kin.

Centrala Wynajmu Filmów niewątpliwie wykorzysta krytyczne uwagi, które padły w dyskusji, w swej dalszej pracy nad doborem repertuaru.

Spotkania z publicznością

Nową formą zbliżenia widza do problemów polskiej kinematografii była zorganizowana przez Centralny Urząd Kinematografii w okresie trwania Dni Filmów Polskich — akcja spotkań publiczności kinowej z ludźmi filmu. W tym czasie widzowie spotkali się z aktorami i reżyserami filmowymi, z naukowcami i dziennikarzami, którzy wygłaszali odczyty i dyskutowali z publicznością nad zagadnieniami polskiej twórczości filmowej. W akcji udział wzięli reżyserzy: Bossak, Jacoby, Perski, Rybkowski; aktorzy: Hanna Bielicka, Barbara Drapińska, Jerzy Duszyński, Adolf Dymsza, Edward Dziewoński, Józef Wyszomirski oraz teoretycy, działacze i dziennikarze filmowi. Odczyty i spotkania odbyły się w całym kraju.

SERDECZNIE WITAMY!

W dniu 9 bm. przybyła do Warszawy delegacja filmowców radzieckich. Na czele delegacji stoi wybitny pedagog i dyrektor Wszechzwiązkowego Państwowego Instytutu Filmowego (WGIK) prof. Włodzimierz Gołownia. W skład delegacji wchodzą: znakomici aktorzy — Lubow Orłowa i Sergiusz Bondarczuk, reżyser — Aleksander Ptuszko i operator — Aleksander Szelenkow. Przybyłych gości przywitali na lotnisku przedstawiciele Centralnego Urzędu Kinematografii z wiceprezesem Lesławem Wojtygą na czele oraz w imieniu SPATiF-u reż. Aleksander Ford i Danuta Szaflarska. Na zdjęciu obok: od lewej — Al. Szelenkow, A. Ptuszko, W. Gołownia, L. Orłowa, Al. Ford i L. Wojtyga.

Goście radzieccy przebywać będą w Polsce w okresie trwania Festiwalu i wezmą udział w imprezach festiwalowych, które odbędą się w większych miastach Polski.

FILMOWCY RADZIECCY W POLSCE

LUBOW ORŁOWA

Lubow Orłowa należy do tych artystek filmowych, których nie trzeba przedstawiać polskiemu widzowi. Jej doskonałe kreacje w długim szeregu komedii filmowych, zrealizowanych przez reż. Grzegorza Aleksandrowa, znane są milionom miłośników kina na całym świecie. Szeroką popularność zdobyła sobie jeszcze przed wojną odtworzeniem roli

prostej dziewczyny wiejskiej w słynnej komedii muzycznej „Świat się śmieje", dając się poznać jako aktorka o dużej skali talentu i doskonałych warunkach wokalnych. Dalsze filmy Orłowej, jak „Cyrk", „Jasna droga", „Wołga-Wołga" i „Wiosna", w których odtwarza role o bardzo różnorodnym charakterze — przynoszą artystce zasłużony sukces.

Obok przepojonych optymizmem i humorem kreacji komediowych Lubow Orłowa posiada w swym dorobku twórczym szereg ról w filmach o tematyce zarówno historycznej jak i współczesnej. Spośród nich wysuwają się na czoło — postać śpiewaczki w filmie „Musorgski", siostry Glinki w „Czarodzieju Glince" oraz kobiety-szpiega w demaskującym amerykański imperializm filmie „Spotkanie nad Łabą".

Bezpośredniość i szczerość interpretacji, subtelność aktorskich środków wyrazu, umiejętność wżycia się w każdą z odtwarzanych postaci — oto główne cechy wielkiego talentu L. Orłowej.

Lubow Orłowa nosi tytuł Ludowej Artystki ZSRR i jest laureatem Nagrody Stalinowskiej.

ALEKSANDER PTUSZKO

Aleksandra Ptuszkę znamy wszyscy jako twórcę pełnych uroku baśni filmowych „Czarodziejski kwiat" i „Sadko", które cieszyły się na naszych ekranach dużym powodzeniem i nagrodzone zostały na międzynarodowych festiwalach w Cannes i w Wenecji. W filmach tych Ptuszko wykazał nie tylko duży talent reżyserski, ale także wysoki kunszt opracowania ich strony plastycznej oraz niebywałą precyzję i pomysłowość w zakresie techniki zdjęć kombinowanych (trickowych) — rzeczy tak istotnej dla obrazów o tematyce baśniowej i fantastycznej. Nie było to sprawą przypadku. Ten malarz z zamiłowania i wykształcenia rozpoczął współpracę z kinematografią jeszcze w 1920 r., stając się w ZSRR pionierem filmu kukiełkowego.

W latach 1925-30 współpracuje w wytwórni „Sowkino" z zespołem realizatorskim filmów animowanych. W r. 1935 tworzy pierwszy na świecie długometrażowy film kukiełkowy „Nowy Guliwer", uwspółcześnioną wersję słynnej powieści Swifta, a w 1937 r. bajkę „Złoty kluczyk", w dużej mierze opartą na trickowej metodzie zdjęciowej. Ptuszko prowadzi nadal badania w dziedzinie filmu trickowego. Wyniki doświadczeń publikuje w szeregu artykułów i książek, jest też wykładowcą w moskiewskim Instytucie Filmowym (scenografia, malarstwo filmowe i zdjęcia trickowe). Jako realizator bez przerwy uczestniczy w bieżącej produkcji filmowej bądź w charakterze operatora, bądź reżysera zdjęć trickowych, mając w swym dorobku współpracę przy kilkudziesięciu filmach. Aleksander Ptuszko to przykład wysokiej klasy realizatora, łączącego umiejętności specjalisty-technika z talentem wrażliwego na piękno artysty.

ALEKSANDER SZELENKOW

Operator Aleksander Szelenkow jest współautorem zdjęć barwnego filmu „Admirał Uszakow", który oglądamy obecnie na naszych ekranach. Szelenkow od wielu lat współpracuje twórczo z operatorem Jolantą Czen-Ju-Łan. Oboje są autorami zdjęć do kilkunastu znanych nam dobrze filmów, jak: „Złote jezioro", „Dżulbars", „Salawat, wódz Baszkirów", „Zoja", „Torpedowiec „Nieugięty", „Rajnis", „Daleko od Moskwy" i innych. Ta stała współpraca sprawiła, iż operatorzy wypracowali własny jednolity styl w traktowaniu filmowanego materiału. Cechuje go wielka prostota środków, celność koncepcji plastycznej, unikanie zbędnego upiększania obrazów, dążność do sugestywnego odtworzenia atmosfery środowiska, w którym rozgrywa się akcja. Te cechy odnajdziemy zarówno w filmach o tematyce współczesnej, jak w barwnych kostiumowych obrazach historycznych. Najlepszym przykładem w tym zakresie jest najnowsza praca Szelenkowa i Czen-Ju-Łan — film „Admirał Uszakow", w którym wszystkie sceny, a przede wszystkim batalistyczne, zachwycają oko swą dynamiką i mistrzowską malarską kompozycją mnóstwa nagromadzonych w nich obiektów. Znakomicie uchwycili również operatorzy portrety głównych bohaterów filmu.

Zdjęcia Aleksandra Szelenkowa i jego współpracowniczki w filmie „Admirał Uszakow" — to nowe, wielkie osiągnięcie radzieckiej sztuki operatorskiej.

Uroczysta inauguracja Festiwalu Filmów Radzieckich

W dniu 9 października br. w sali kina „Moskwa" w Warszawie odbyła się uroczysta inauguracja VI Festiwalu Filmów Radzieckich. Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa, Rządu, organizacji społecznych, członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie oraz zaproszeni goście. Ponadto w uroczystości udział wzięli członkowie delegacji radzieckich twórców filmowych: Włodzimierz Gołownia — dyrektor Wszechzwiązkowego Instytutu Filmowego, Aleksander Ptuszko — reżyser filmu *Sadko*, aktorzy: Lubow Orłowa i Sergiusz Bondarczuk oraz operator — Aleksander Szelenkow.

Uroczystość zagaił wiceprezes Centralnego Urzędu Kinematografii Lesław Wojtyga.

W imieniu twórczych pracowników polskiego filmu przemówienie wygłosił reżyser Aleksander Ford. W imieniu filmowców radzieckich odpowiedział Przewodniczący Delegacji, dyrektor Włodzimierz Gołownia oraz Lubow Orłowa.

Następnie odbył się pokaz [illegible]mu historyczno - biograficznego *Admirał Uszakow*. Zebrani przyjęli film entuzjastycznie, długo oklaskując wysoki kunszt artystyczny radzieckich twórców filmowych.

SERGIUSZ BONDARCZUK

Sergiusz Bondarczuk należy do młodego pokolenia radzieckich aktorów filmowych. Syn przewodniczącego jednego z kołchozów na Kubaniu, kształcił się w moskiewskim Instytucie Filmowym głównie pod kierunkiem znakomitego reżysera radzieckiego, Sergiusza Gerasimowa.

Już w pierwszych niewielkich rolach w filmach „Młoda Gwardia", „Opowieść o prawdziwym człowieku" i „Czarodziej sadów" — potrafił stworzyć głęboko przestudiowane i wyraziście zarysowane postaci ludzi radzieckich.

Bondarczuk niemal wprost z sali wykładowej Instytutu Filmowego przeszedł do pracy nad wielkimi odpowiedzialnymi rolami w filmach „Taras Szewczenko" i „Kawaler Złotej Gwiazdy".

Bondarczuk to aktor niezwykle utalentowany, umiejący subtelnie i głęboko wyrażać przeżycia duchowe swych bohaterów.

Osiągnięcia artystyczne Sergiusza Bondarczuka zostały w pełni ocenione przez naród i rząd radziecki. Widzowie przyjęli jego kreacje w „Tarasie Szewczence" i „Kawalerze Złotej Gwiazdy" z wielkim uznaniem, co znalazło swe potwierdzenie w przyznaniu aktorowi Nagrody Stalinowskiej. Ponadto za swe zasługi na polu pracy artystycznej Bondarczuk otrzymał tytuł Ludowego Artysty ZSRR.

Najnowszą kreacją filmową Sergiusza Bondarczuka jest rola zbuntowanego chłopa pańszczyźnianego, Tichona Prokofiewa, w filmie „Admirał Uszakow", który zobaczymy w ramach festiwalu.

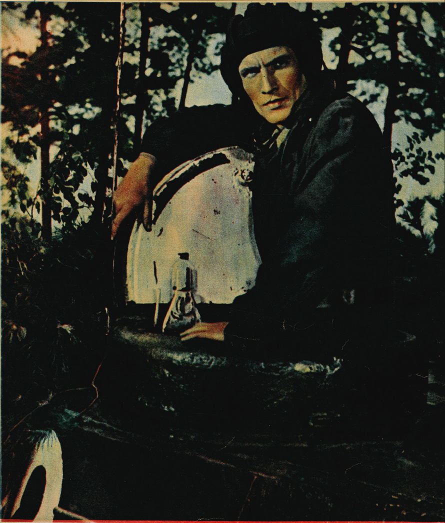

X ROCZNICĘ POWSTANIA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO OBCHODZI W TYM ROKU UROCZYŚCIE CAŁY NARÓD, SKŁADAJĄC HOŁD BOHATERSKIM ŻOŁNIERZOM, KTÓRZY WALCZĄC U BOKU RADZIECKICH TOWARZYSZY BRONI PRZYNIEŚLI NAM WYZWOLENIE ZE SPOŁECZNEGO I NARODOWEGO UCISKU. O BOJOWYCH TRADYCJACH ODRODZONEJ ARMII POLSKIEJ, KTÓRA POWSTAŁA NA RADZIECKIEJ ZIEMI, OPOWIADA BATALISTYCZNY FILM „ŻOŁNIERZ ZWYCIĘSTWA". ZOBACZYMY RÓWNIEŻ NA NASZYCH EKRANACH FILM DOKUMENTALNY PRZEDSTAWIAJĄCY HISTORIĘ 10 LAT ISTNIENIA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO, JEGO WALK I ZWYCIĘSTW.

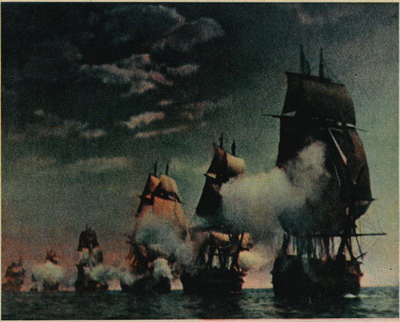

Admirał Uszakow

FRAGMENT SCENARIUSZA

3 lipca 1788 roku. Fidonisi.

Już pomarańczowe koło słońca wytoczyło się zza morza i wartko żegluje po błękicie nieba. Poranny wiatr spędza resztki mgły, jakby zdejmując zasłonę z tureckiej eskadry płynącej z całą swą groźną potęgą: wysokie bukszpryty[1]), rozwiewające się flagi ze srebrnym półksiężycem, złocone rufy[2]), czerwone żagle...

Okręty, fregaty, szybkie kirlangicze[3])...

Na tylnym pomoście „Świętego Pawła" Wojnowicz przyłożywszy do oczu lunetę mamrocze z zakłopotaniem:

— Siła ich! Naliczyłem dwadzieścia liniowych okrętów! Osiem fregat! A naszych wszystkiego trzy okręty i siedem fregat.

Odejmuje lunetę od oczu i zwraca się do stojącego obok Uszakowa:

— Przyjacielu, trapią mnie przeczucia. Nawet wiatr sprzyja Turkom, nie nam. Co począć, druhu serdeczny? — Uszakow milczy chmurnie. — Przyjdzie nam wszcząć pojedynek artyleryjski. Według reguł Hosta.

— Według reguł Hosta nie zostanie z nas do wieczora ni śladu, wybiją nas do nogi — gniewnie mówi Uszakow. — Siłę ogniową mają dwakroć, jeżeli nie trzykroć większą od naszej. Jaki to pojedynek? Chyba samobójstwo..

— Więc co począć, co począć, ojczulku? — Wojnowicz jest zupełnie bezradny. — Przecie ty dowodzisz awangardą, masz karty w rękach...

— Ręce moje są związane, wasza wielmożność — mówi po chwili Uszakow. — Zdejmijcie z nich pęta, a przyniosę wam wiktorię.

Wojnowicz spojrzał na Uszakowa.

— Chcesz po swojemu wojować?

— Chcę po swojemu — mówi twardo Uszakow.

Wojnowicz milczy przez chwilę, kreśli nad Uszakowem znak krzyża.

— Wojuj z Bożą pomocą. Ja się od rady odsuwam. Nie słyszałem twoich słów. Ale popisz się przecie, duszko! Żegnam!

Uszakow przyłożył rękę do trójkątnego kapelusza, zawołał radośnie:

— Szalupa dla wiceadmirała!

Na dolnych pokładach marynarze ubierają się w czyste, białe koszule. Oficerowie w kajutach stroją się w galowe mundury.

W kajucie dowódcy Uszakow ubrany w biały galowy uniform z koronkowymi mankietami naciąga białe rękawiczki, wydostaje z szafy koronkową jedwabną chusteczkę, wsuwa ją za wyłogi munduru, kieruje się ku wyjściu.

W męczącej, napiętej ciszy płynie „Święty Paweł", od dzioba do rufy gotując się do walki.

Kanonierzy przy działach. W stosikach równo leżą kamienne pociski i ładunki prochowe. Nad pokładem rozciągnięto sieci dla ochrony przed odłamkami. Przy luku[4]) na rufie — Tichon. Obok niego — junga Wiktor Jermołajew. Lekarz — przy luku wiodącym do lazaretu.

— Gadam ci, że trzy razy tyle!

— Dosyć będzie!

— Nie, nie będzie! Trzy razy tyle albo i więcej! Samych armat, porachuj sobie, nie mniej niż tysiąc. A naszych? Dobrze, jak będzie z pięćset.

— Źle rachujesz, Lepiechin — słychać za plecami marynarzy niegłośne słowa. To Uszakow podszedł do nich niepostrzeżenie. — Turek da jeden strzał, a my dwa. Znaczy, że naszych okrętów już dwa rązy więcej. Tak?

— Tak wychodzi, wasza wielmożność.

Lepiechin jest zdetonowany. Uszakow podnosi głos tak, aby słyszeli go inni marynarze.

— Turek strzela na chybił-trafił, a my jeno celnie. Znaczy, że naszych okrętów już trzy razy więcej. Tak?

— Tak wychodzi, wasza wielmożność.

Uszakow mówi jeszcze głośniej:

— Turek pali z daleka, a my jeno na odległość strzału pistoletowego. Zatem już 4 razy tyle, tak?

— Tak wychodzi, wasza wielmożność!

— I co najważniejsze, Lepiechin, u dział tureckich nie stoją rosyjscy marynarze. Zatem pięć razy słabszy od nas jest kapudan-pasza[5]). Tak?

— Tak wychodzi, wasza wielmożność!

— Nie, wasza wielmożność, nie tak wychodzi! — oponuje Piwikow, który zjawił się obok Uszakowa. — Źle rachujecie, wasza wielmożność! Turkami dowodzi Hussein, zwany „krokodylem bitew morskich", a nami Fiodor Fiodorowicz Uszakow, jak rzekła caryca-matka... — tu zakaszlał lekko. — Pozwolicie, wasza wielmożność? — Uszakow uśmiechając się skinął głową i rozłożył rę-

(DALSZY CIĄG NA STR. 6)

1) bukszpryt — ukośny lub poziomy maszt na dziobie statku.
2) rufa — tylna część statku.
3) kirlangicz — szybki, lekki okręt turecki.
4) luk — otwór w pokładzie, prowadzący w głąb okrętu.
5) kapudan-pasza — wielki admirał, dowódca sił morskich w Turcji.

ADMIRAŁ USZAKOW

(Dalszy ciąg ze str. 5)

ce... — Rosyjski niedźwiedź! A gdzie tam krokodylowi do niedźwiedzia!

Ogólny śmiech.

— Zadławi! — niskim basem mówi tęgi marynarz Chowrin.

— Krokodyl jeno wrzaśnie jak go niedźwiedź trzaśnie! — podchwytuje Lepiechin.

Gordijenko klepiąc się po udach woła:

— Jeszcze mu rzeknie: nie trać kumie siły, chybaj pod wodę!

— Dlatego to miałem śmiałość powiedzieć, wasza wielmożność, że źle rachujecie. Dziesięć razy słabszy jest od nas Turek! — zakończył Pirożkow przy wesołej i głośnej aprobacie marynarzy.

Uszakow nie śmieje się.

— Dziękuję ci, kanonierze — mówi surowo i uroczyście. — Dziękuję wam marynarze za ufność waszą. Jużci ona sama starczy do zwycięstwa. Marynarze! Winszuję wam udziału w pierwszej wielkiej bitwie naszej floty na Czarnym Morzu!

Marynarskie „hurra!" towarzyszą jego ostatnim słowom.

A w strojnej, wykonanej z polerowanego dębu kajucie okrętu flagowego „Przemienienie" hrabia Wojnowicz, dowódca floty Czarnomorskiej, modli się klęcząc przed ikoną.

— Boże zmiłuj się nad nami grzesznymi... Daj nam wiktorię... Boże zmiłuj się...

Tureckie okręty wysuwają się na linię floty rosyjskiej.

Stojąc na tylnym pokładzie Uszakow śledzi przez lunetę lekko ślizgający się po wodzie turecki kirlangicz, okrążający własną eskadrę. Postawny Turek wykrzykuje coś przez tubę rozkazującym gardłowym głosem.

— Aha! — uśmiechnął się Uszakow, wskazując oficerom kirlangicz. — O wilku mowa, sam jego ekscelencja „krokodyl morskich bitew", generał-admirał Eski-Hussein. Czemuż to tak się uwija po morzu? Co tak wykrzykuje ile tchu? No, Wasiliew?

— Przed bitwą wydaje ustne rozkazy — mówi Wasiliew. — Sygnałom w boju nie dowierza.

— Arcygłupia metoda — skinął Uszakow nie odrywając lunety od oczu. — Dla nas wszakże korzystna. A w jakim sposobie?

— Możemy przeniknąć ich zamiary i uprzedzić je — powiedział drugi oficer. Uszakow skinął ponownie.

— Atakować okręt flagowy! — woła trzeci oficer. — Odrąbać głowę od tułowia.

— Słusznie! — potwierdza Uszakow. — Flota turecka walczy, dopóki walczy sam kapudan-pasza... To flota mnogojęzyczna, arka Noego: Wenecjanie, Dalmatyńczycy, Trypolitańczycy... Jak potopimy Trypolitańczyków, Algerczycy się uradują... A jeśli utopimy samego kapudan-paszę?... Cicho!

W ciszy, która nastąpiła, słychać wyraźnie gardlane okrzyki tureckiego generała-admirała.

— Mości brygadierze — szeptem mówi jeden z oficerów. — Ja rozumiem po turecku. On chce atakować naszą awangardę!

— Uderzyć na awangardę — zgadza się Uszakow również szeptem — aby pozbawić możności działania większość naszych okrętów... Mądry krokodyl! Ale i my nie w ciemię bici...

— My z Tambowa — niby do siebie mruknął Wasiliew. Uszakow pogroził mu żartobliwie, pogrążony w myślach. Rozległ się świst. W wodę uderzył pocisk.

— Pokąd strzałem z pistoletu nie sięgniemy na pokład wroga — nie odpowiadać.

Zdjął trójkątny kapelusz, przeżegnał się.

— Dajcie sygnał: „Berysław" i „Strzała" w bejde-wind, pod wiatr. Ostro pod wiatr! Dodać żagli! Do boju!

Sygnał. Słychać gwizdki. Uszakow schodzi na dół, obserwuje przygotowania do boju. Za nim idzie Wasiliew.

Znowu w pobliżu za burtą upadł pocisk.

— Nie odpowiadać! — woła Uszakow i widzi przed sobą wzburzonego Tichona. — Dlaczego nie jesteś na miejscu, przy luku na rufie?

— Fiodorze Fiodoryczu! — mówi Tichon zdławionym i rwącym się głosem. — Utaiłem się przed tobą, winien jestem... Dwa lata walczyłem przy boku Pugaczowa. Czekają mnie teraz nie medale, lecz knuty, rwanie nozdrzy i wieczna katorga. Uszedłem ja przed wyrokiem, ukryłem się, ale teraz... jeśli polegnę, będę miał przed tobą czyste sumienie. Wszystkom odkrył!

Znowu obok okrętu pada ze świstem pocisk. Uszakow po chwili milczenia zwraca się do Wasiliewa:

— Waść tu? Słyszałeś?

— Nic nie słyszałem — surowo brzmi głos Wasiliewa — waszmość też nic nie słyszałeś.

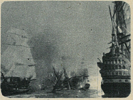

Pauza.

— Do luku na rufie! — krzyknął nagle Uszakow do Tichona. — Z Turkiem wojujemy! Idź!

I odchodzi nie oglądając się.

— Fiodorze Fiodoryczu! — mówi w ślad za nim Tichon, przeciąwszy powietrze swym ogromnym kułakiem. — Z tobą choćby na śmierć!

W tej chwili rozlega się ogłuszająca salwa z dział tureckich.

Odgłosy walki.

W kajucie admiralskiej dowódca hrabia Wojnowicz ciągle bije pokłony do ziemi. Bez pukania wpada Sieniawin, widzi rozpostarte na dywaniku korpulentne ciało.

— Wasza wielmożność!

— Czego chcesz? Boże zmiłuj się nad nami grzesznymi... Wojnowicz wzdychając cicho podnosi się i nie przestając się żegnać patrzy na Sieniawina.

— Dowodzący awangardą Uszakow na „Świętym Pawle" i „Strzale", naruszywszy szyk bojowy, oderwał się od eskadry i wykonał manewr okrążający przeciwnika...

— Panie zmiłuj się! Co za szalbierz! Otóż i ten jego wolterianizm! Zachciało mu się wojować po swojemu. Daj co prędzej sygnał, niechaj zawraca!

— W wyniku tego manewru, wasza wielmożność — mówi Sieniawin drżącym od wzruszenia głosem — tureckim okrętom nie udało się okrążyć naszej awangardy, zgubiły wiatr i same zostały otoczone, po czym wzięte w dwa ognie!

Wojnowicz przestaje się żegnać, z nadzieją spogląda na Sieniawina.

— A to filut! No i co?

— Brygadier Uszakow dał sygnał: cała eskadra za mną.

— Zlituj się, co mówisz? Jakże to?!

— Śmiały manewr!...

— Otóż to, śmiały. „Za mną". Otóż i masz tych wolterianów...

— Manewr to śmiały, wasza wielmożność, i obiecujący wiele, jeżeli nie wszystko. Trzeba nam iść za awangardą.

— Zatem tak mniemasz?

Pauza. Słychać salwy artyleryjskie.

— No, to ruszajmy zą nim — bezradnie rozkłada ręce Wojnowicz. — Widać taka wola Boża...

Salwa.

— Ach, jak tu ruszać?... Niechaj lezie choćby do piekieł, ale sam, jam nie amator... Boże zmiłuj się nad nami grzesznymi, Boże odpuść nam... — znowu pada na dywanik.

Wyraźnie słychać już na okrętach rosyjskiej awangardy obcą mowę, wrze już za burtą „Świętego Pawła" woda orana bezładnym tureckim ogniem, lekarz Jermołajew przystąpił już do swojej pracy, nieustraszenie krzątając się na górnym pokładzie wraz z pomocnikami, a Uszakow ciągle jeszcze nie daje rozkazu strzelania.

Na „Świętym Pawle" panuje napięte, dziwne milczenie.

I dopiero kiedy między okrętami został jedynie wąski pas wody, kiedy strzałem pistoletowym można było dosięgnąć Turków z pokładu „Świętego Pawła" — Uszakow dał znak koronkową chusteczką. Tylko Pirożkow zdążył jeszcze krzyknąć łobuzersko:

— Ćwiczenie z działami! Strzelanie z ruchomego pokładu! — I „Święty Paweł" wszystkimi działami uderzył na wroga. Jednocześnie uderzyły fregaty „Berysław" i „Strzała".

Rzeczywiście wszystko to dziwnie przypominało ćwiczenia — tylko strzelało się nie z falkonetów[6]) i pod nogami zamiast huśtawek wzdymał się pokład, a dokoła pękały obłoczki dymu i rwały się pociski, odłamki padały na tylny kasztel[7]) i na rufę. Nagle runął przebity żagiel i postawny marynarz upadł z jękiem — natychmiast zjawia się obok rannego wszechobecny lekarz Jermołajew, bez słowa zarzuca na swoje wątłe plecy ogromne ciało i znosi je do luku.

Uszakow woła do Pirożkowa:

— Gorąco, Pirożkow?

— Mnie tam, wasza wielmożność, nie gorąco, ale sułtan musiał się spocić. Do siódmego potu! Ładuj!

Salwa.

Raniło obsługę jednego z dział — i już ładuje działo Tichon i junga Wiktor, który wyskoczył z luku. Uszakow podbiega po salwie do działa, całuje jungę.

— To twój chrzest bojowy!

Junga czerwieni się, znowu ładuje.

Salwa.

Uszakow zauważył oficera Korowina — tego samego, który przyjmował rozkazy od piwowara z Liverpoolu. Korowin z żałosnym uśmiechem na ustach bez kapelusza cofa się do luku.

Uszakow zastępuje mu drogę.

— Dokąd?

— Jestem ranny.

— Gdzie ranny?

— O... tu...

— Kłamiesz! Nie rannyś — jeno tchórz! Od dziś będziesz szeregowym marynarzem! Podawaj jundze ładunki. Więcej nie jesteś wart. Jeśli stchórzysz — zastrzelę.

Salwa.

Dwa okręty tureckie okaleczone, z walącymi się „bocianimi gniazdami" miażdżącymi marynarzy, wychodzą z szyku. Na tylnym pokładzie tureckiego okrętu flagowego ukazuje się opasły Eski-Hussein wymachujący tubą głosową. Krzyczy coś przez tubę do dezerterujących okrętów, nie wytrzymuje, rzuca tubę do wody, chwyta zza pasa pistolet, strzela w Turka-dowódcę. Potem machnąwszy pistoletem wydaje jakieś rozkazy stojącemu obok oficerowi. Ten kiwa głową.

— Do swoich strzela, do swoich! — woła Wasiliew. — Teraz by, Fiodorze Fiodoryczu, waszą metodą — i tułów zostanie bez głowy!

Uszakow podnosi rękę.

— Wszystkie działa eskadry w turecki okręt flagowy — ognia! W rufę pozłacaną — ognia!

Drgnął „Święty Paweł".

Wściekła salwa wstrząsnęła rzeźbioną rufą okrętu Eski-Husseina. Kiedy rozwiał się dym, nad pokładem fregaty tureckiej wzbił się w górę słup ognia.

Głośniejsze niż huk dział, niż trzask walącego się w wodę takielunku[8]), niż jęki rannych i wołanie ludzi walczących z falami — popłynęło nad morzem szczęśliwe, płynące z tysięcy serc marynarskich „hurra!".

Turecki okręt flagowy z uszkodzonym tylnym żaglem wychodził z szyku.

ALEKSANDER SZTEJN

Przekład **J.** i **St. Marczak-Oborskich**

[6]) falkonet — szybkostrzelna armatka starego typu.

[7]) kasztel — nadbudówka na statkach żaglowych.

[8]) takielunek — omasztowanie, olinowanie i ożaglowanie statku.

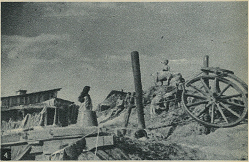

„Pamiątka z Celulozy"

Reżyser Jerzy Kawalerowicz kończy pracę nad filmem „Narodziny człowieka", który będzie pierwszą częścią ekranizacji powieści Igora Newerly'ego — „Pamiątka z Celulozy". Zanim obraz ten zobaczymy na ekranie, zapoznajmy się z kilkoma zdjęciami z filmu:

1 *Rolę Madzi odtwarza w filmie Lucyna Winnicka, która ukończyła w tym roku szkołę teatralną. Będzie to jej pierwsza kreacja*

2 *Szczęsny (Jan Nowak) i ojciec (Stanisław Milski) wybierają się z Rzekucia do fabryki celulozy w poszukiwaniu pracy i chleba*

3 *Rodzina krawca Lubarta, sąsiada Szczęsnego z czasów, kiedy mieszkał on w „arce" na Kozłowie. (Lubarta gra Tadeusz Konrad)*

4 *Oto jak w filmie wygląda Kozłowo, najnędzniejsza dzielnica Włocławka, gdzie w jamach mieszkała kiedyś głodująca biedota*

5 *Zaalarmowana policja rozpoczyna akcję przeciwko robotnikom, którzy przyszli na odczyt ks. Wojdy, aby agitować słuchaczów*

Zdjęcia: Mieczysław Jahoda

OBRAZ FILMOWY NABI

ERA BARW

Polscy widzowie lubią barwne filmy. Bogactwo kolorystyczne dekoracji i kostiumów w filmach fabularnych, wspaniałe plenery w dokumentalnych i ludowa barwność kreskówek — zachwycają różnorodnością kolorów o dużej czystości i znacznym nasyceniu. Przyzwyczailiśmy się przyjmować walory tych filmów jako rzecz zupełnie naturalną. Rzadko zastanawiamy się nad tym, jakimi drogami przebiegał rozwój filmu barwnego zanim doszedł do obecnego stadium, które — nawiasem mówiąc — jeszcze nie jest ostatnim słowem w tej ciągle doskonalonej technice.

Kinematografią, która przeszła już niemal wyłącznie na produkcję filmów barwnych, jest kinematografia radziecka. Jej osiągnięcia w tej dziedzinie nie mają sobie równych.

* * *

Za pięknym w swej grozie krajobrazem zbliżającej się burzy z *Kawalera Złotej Gwiazdy* — krajobrazem realistycznym i wspaniale ujętym pod względem kompozycyjnym — kryją się dziesiątki lat uporczywej, wytrwałej pracy setek uczonych teoretyków i techników — fizyków, chemików, malarzy, operatorów i konstruktorów. Ich wysiłkom i wynalazczości zawdzięczamy fakt, że możemy dziś cieszyć się wspaniałymi barwami *Admirała Uszakowa* i *Rewizora*.

* * *

Początki filmu barwnego w dawnej Rosji nie odbiegały od tego, co robiono w tym zakresie w krajach Europy zachodniej. Barwiono jednolicie całe partie filmów np. na niebiesko lub zielono, co miało imitować koloryt nocny, lub też na czerwono, dla podniesienia nastroju np. grozy wojennej. Były również próby ręcznego barwienia całych filmów, klatka po klatce, co wymagało ogromnej pracy, a sprowadzało się, niestety, do pseudo-artystycznego efektu tandetnej pocztówki. Nie ustawano jednak w eksperymentach pomimo chybionych wyników, gdyż ciągle istniała wśród widzów potencjalna potrzeba koloru, który miał jeszcze bardziej urealnić świat żywych fotografii.

* * *

W Związku Radzieckim przeprowadzono w latach 1930—1934 pierwsze uwieńczone powodzeniem doświadczenie z filmem barwnym. W tym właśnie czasie N. D. Anoszczenko buduje aparaturę do zdjęć i do wyświetlania barwnych filmów według uprzednio już przez siebie opracowanej metody, polegającej na dodawaniu barw. Pierwszym filmem wyprodukowanym podług tej metody był średniometrażowy reportaż *Święto Pracy*.

Dalsze badania wykazały jednak bezcelowość rozwijania tego systemu. Podjęto wówczas na wielką skalę prace nad rozwojem metody subtraktywnej, polegającej na pochłanianiu barw przez odpowiednie warstwy emulsji.

W roku 1933 opracowano dokładnie technologię dwubarwnego filmu według powyższej zasady. Wytwórnia „Czerwony Front" wypuszcza w 1935 r. pełnometrażowy film *Karnawał kwiatów*, a w 1936 r. — film *Grunia Kornakowa*.

Wytwórnia „Lenfilm" po *Symfonii pokoju*, wyprodukowanej tą samą metodą, przechodzi przy swoich następnych dwóch filmach barwnych (rysunkowych) na metodę **hydrotypii** (kąpieli barwiącej).

Lata 1935—37 odznaczają się dalszymi intensywnymi badaniami naukowymi w dziedzinie barwnego filmu. Fabryka „Lenkinap" buduje dwa typy niezmiernie skomplikowanej aparatury do zdjęć metodą hydrotypii (konstruktor A. W. Min i inni).

Metoda dwubarwnej hydrotypii była coraz bardziej doskonalona dzięki usilnej pracy laboratoriów Naukowo-Badawczego Instytutu Fotograficzno-Filmowego, jak również wytwórni „Sojuzdietfilm" i Kijowskiej Wytwórni Filmowej.

Badania nad hydrotypowym filmem barwnym, podejmowane wspólnie przez Państwowy Instytut Optyczny i Wytwórnię „Lenfilm", doprowadziły wreszcie w r. 1937 do rozwinięcia udoskonalonej metody trójbarwnej, a następnie dzięki pracom D. M. Samojłowicza, G. I. Arbuzowa oraz K. S. Lialikowa — do wyprodukowania barwnego filmu na zasadzie subtraktywnej przy zastosowaniu kilku warstw emulsji.

Moskiewska Fabryka Aparatury Filmowej wyprodukowała już w 1937 r. specjalne maszyny do masowej produkcji kopii barwnych według radzieckiej metody trójbarwnej hydrotypii i wyposażyła w nie laboratoria „Mosfilmu". Uczeni radzieccy, pomimo trudnych warunków wojennych w latach 1941—45, nie ustawali w pracy nad dalszym doskonaleniem tej metody. W r. 1944 „Mosfilm" produkuje pierwszy radziecki film trójbarwny pt. *Iwan Nikulin — rosyjski marynarz*, reżyserii Igora Sawczenki.

W latach powojennych (1945—1947) następuje dalszy rozkwit metody radzieckiego filmu barwnego. Fabryki budują aparaty do wywoływania i aparaty do masowej produkcji filmów barwnych na zasadzie metody pochłaniania barw przy wielowarstwowej emulsji. Okazało się to najbardziej celowe.

Technika ta otrzymała nazwę „Sovcolor". Zdała ona swój pierwszy i pełny egzamin artystyczny w filmie reż. A. Ptuszki *Czarodziejski kwiat* (1946 r.).

Dalsze doskonalenie „Sovcoloru" przyczyniło się do podniesienia radzieckiej sztuki filmowej na jeszcze wyższy poziom. Barwne filmy fabularne, jak np. *Kawaler Złotej Gwiazdy*, *Musorgski*, *Donieccy górnicy*, *Czarodziej Glinka*, oraz filmy dokumentalne o tematyce przyrodniczej, jak *Opowieść leśna*, *Wielkie polowanie* — odznaczają się ciekawą koncepcją barwną i mają całe sekwencje o bardzo poważnych walorach malarskich. Były one wysoko ocenione pod względem osiągnięć kolorystycznych nie tylko przez fachową krytykę państw obozu demokratycznego, ale i przez krytykę angielską, francuską, włoską i amerykańską.

Polscy widzowie mogą podziwiać w tegorocznym festiwalu tak interesujące pozycje barwne, jak *Admirał Uszakow*, *Rewizor*, *Arena śmiałych* i wiele innych, świadczących o mistrzostwie radzieckich realizatorów w dziedzinie śmiałego i nowatorskiego operowania barwą.

TKW

Na zdjęciu: końcowa scena z filmu REWIZOR

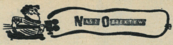

Dziesięć końców świata

Amerykańskie wytwórnie od pewnego czasu produkują filmy, których tematyka obraca się wokół... końca świata. Co najmniej dziesięć filmów rocznie nakręca się w USA na ten temat. A Hollywood dba, by było w czym wybierać. Spójrzcie:

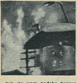

Jak się wam podoba koniec świata, w wyniku niszczącej wojny z Marsjanami, którzy przy pomocy latających talerzy (na zdjęciu) podpalają ziemskie wsie i miasta? (Film G. Pala „Wojna światów").

Większe pretensje „dokumentalne" mają twórcy potężnej katastrofy kosmicznej z filmu „Kiedy się światy zderzają" (reż. Frank Freeman). Od uderzenia ogona jakiejś olbrzymiej komety walą się nowojorskie drapacze i Ziemia, niestety, przestaje istnieć.

Jeszcze inna kombinacja: po prostu morze nas zaleje, a kto się nie zdąży utopić, tego zagryzą żywcem potwory, wypełzłe w tym celu z głębin. (Film „Morze wokół nas", reż. Irving Allen).

Dla wybrednych — całkiem niezwykły wariant: wykończą nas przybysze „Z innego wymiaru" (taki jest tytuł filmu reż. Dare Bradburego), których międzyświatowy aerostat z powodu defektu przypadkiem osiadł na Ziemi. W celu dokonania podboju przybysze wcielą się w ludzkie postacie i uczynią prawdziwych ludzi wykonawcami swych pomysłów.

A gdyby tak na 10 końców świata choć jeden prawdziwy film o prawdziwym życiu? Nie, nie, to jest najsurowiej wzbronione! (j)

Pisarz na filmowej estradzie

Jeden z najwybitniejszych pisarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Kurt Bartel, podpisujący się Kuba, napisał niedawno scenariusz komedii satyrycznej, której akcję umieścił w leżącej na uboczu podgórskiej wiosce. W wiosce tej uwili sobie gniazdo różnego kalibru zacofańcy. Kobiety zamiast do lekarza — biegają do znachorki, mężczyźni zamiast brać się do roboty — słuchają zagranicznych radiostacji, plotkują i oczekują na cud, a młodzież znajduje się pod takim terrorem rozwielmożnionego kołtuństwa, że nie śmie nawet wypowiedzieć swego zdania.

Jest to oczywiście początek filmu; pod koniec wiele rzeczy się zmienia i okazuje się, że nie taki diabeł straszny, jak go malują.

Zanim jednak nakręcono choćby metr taśmy trzeba było dobrać odpowiednie tło dla opisanych przez Kubę wydarzeń. I tutaj niespodzianka: wybitny pisarz, nie filmowiec, przeciwnie—mało przedtem mający z filmem do czynienia, zgłosił gotowość uczestniczenia w poszukiwaniu plenerów dla swego filmu.

Kurt Bartel w poszukiwaniu odpowiedniego pleneru do swojej komedii filmowej

Opierając się na osobistych wspomnieniach, które nasunęły mu pomysł scenariusza, Kuba twierdził, że postępowanie jego bohaterów w znacznej mierze wyznaczone zostało przez takie a nie inne położenie wsi, że zatem pejzaż malowniczy, ale źle dopasowany do akcji może skazić prawdę społeczną i psychologiczną filmu.

Postanowił znaleźć i—znalazł. Póty jeździł po górzystej Turyngii od wioski do wioski, aż znalazł taką, jakiej potrzebował: wtuloną w wąską kotlinkę, wyciągniętą wzdłuż wartkiego potoku, odciętą od świata mrocznymi, świerkowymi lasami.

— Twórca scenariusza — powiedział Kuba — musi brać pełną odpowiedzialność za swoje dzieło. Mam zaufanie do mego reżysera, ale a nuż ulokowałby on akcję w miejscowości, wymagającej nieco innego scenariusza (j)

Dlaczego ta anonimowość?

Tak nieskomplikowana — zdawałoby się — czynność, jak zredagowanie napisów czołowych do filmu zagranicznego, nie bez racji nazywa się opracowaniem filmu. W pewnych jednak wypadkach napisy w ten sposób o p r a c o w a n e są n i e d o p r a c o w a n e.

Zdarza się mianowicie, że po nazwiskach scenarzysty, reżysera, operatora i kompozytora pojawia się napis: „WYKONAWCY", po czym następują nazwiska przeważnie widzowi nieznane, b e z podania, które nazwisko do której roli się odnosi.

Widzowi ktoś się podobał, ktoś inny zirytował go kiepską grą, chciałby sobie to zapamiętać, tymczasem — niesposób. (Zwykle w takich wypadkach również i program — o ile go akurat można dostać — jest podobnie lakoniczny, jak i czołówka).

Łatwo zgadnąć, skąd się to bierze. W oryginalnej czołówce nazwiska głównych aktorów nie są związane z odtwarzanymi przez nich rolami, gdyż są to nazwiska na danym terenie dobrze znane, popularne. Ale podanie tych nazwisk aktorów w ten sam sposób na polskim terenie nie jest rzetelną informacją.

Cóż z tego, że się dowiem z ekranu, iż w filmie „Taksówka nr 3886" gra Espanita Cortez, w filmie „Najpiękniejsza" — Tina Apicella, a w filmie „Tajemnicza wyspa" — A. Andryjenko, kiedy nie mogę przypasować żadnego z tych nazwisk do którejś z widzianych na ekranie postaci?

Niech więc Dział Opracowań żąda od zagranicznych kontrahentów brakujących danych. Skończyć z anonimowością! (płaż)

Nie tak szybko!

Przed kilkunastu dniami szpalty naszych pism codziennych i tygodniowych obiegła wiadomość, że w nowej Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu trwają prace nad 2 nowymi filmami polskimi: przeróbka dramatu Kruczkowskiego *Niemcy* oraz powieści Brauna *Lewanty*. Notatki sugerowały, że oba te filmy *„zobaczymy niebawem na ekranie"*. Widz skłonny był już z góry cieszyć się z dwóch nowych filmów, niespodziewanie uzupełniających listę ośmiu już znajdujących się w produkcji.

Zawiniła tu notatka Polskiej Agencji Prasowej, która z krótkich etiud szkoleniowych studentów IV roku Wyższej Szkoły Filmowej zrobiła pozycje. produkowane z myślą o widzu.

Tymczasem etiudy szkoleniowe to jeszcze nie filmy, tylko — że użyjemy porównania z zakresu szkolnictwa — wypracowania szkolne. Produkuje się je nie dla pokazania masowemu widzowi, ale w zupełnie innych celach.

Toteż niech publiczność nasza nie narzeka, jeśli wymienionych etiud nie zobaczy *„niebawem na ekranie"*, bo fakt ich powstania jest krzepiącym dowodem wielkich możliwości, jakie dajemy do rąk przyszłym twórcom. (j)

Film amerykański w Wenecji

„Tak niewiele dba o honor naszego kraju wytwórnia „Twentieth Century Fox Film", że nie zawahała się posłać na doroczny Międzynarodowy Festiwal w Wenecji wyprodukowanego niedawno filmu pt. „Pickup on South Street".

W ten sposób pisze David Platt, sprawozdawca filmowy postępowego dziennika „New York Daily Worker", omawiając wyniki zakończonego niedawno festiwalu w Wenecji, gdzie — jak podkreśla — *„amerykańska sztuka filmowa została skompromitowana całkowicie"*.

Treść wspomnianego filmu — który jest niczym innym, jak tylko stekiem oszczerstw antykomunistycznych — potwierdza zresztą opinię postępowego publicysty o kompromitacji amerykańskiej sztuki filmowej w Wenecji. Film ten, w którym policjanci, bandyci i złodzieje nie schodzą ani na chwilę z ekranu, jest historią agenta FBI (amerykańskie gesta-

po). Poprzednio był on zawodowym złodziejem kieszonkowym, ale te grzeszki zostały mu darowane z chwilą kiedy wstąpił do FBI i zadenuncjował kilka osób przed osławioną komisją do badania działalności antyamerykańskiej. „Patriotyzm" tego agenta osiąga szczyty, gdy policzkuje swą kochankę, która „obraziła" FBI. Wkrótce

„bohater" i ją stawia przed obliczem komisji jako podejrzaną o „czerwone" skłonności. Wszystko to jest oczywiście obficie podlane sosem seksualizmu i zwyrodnienia.

Nic dziwnego, że film ten wywołał smutne refleksje u postępowego dziennikarza amerykańskiego, który swój artykuł kończy takimi słowami:

„Jak musieli się czuć amerykańscy filmowcy, kiedy ta ohyda (tzn. omówiony wyżej film — przyp. nasz) *była wyświetlana w Wenecji! I pomyśleć tylko — te okropności miały konkurować z pełnymi humanizmu filmami Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji oraz z postępowymi filmami francuskimi i włoskimi". (cm)*

I TAM TAKŻE...

Mała wzmianka, prawie że egzotyczna. Z dalekiego Singapore nadesłano ciekawe zdjęcie fasady kinoteatru „Majestic" mieszczącego się obok słynnego „Southern Cabaret" oraz hotelu tejże nazwy. Na zdjęciu widzimy z prawej strony białą tablicę pozbawioną materiałów reklamowych propagujących zazwyczaj następną premierę w kinie. Otóż plakaty były, ale... zdjęto je na skutek zdecydowanej postawy tłumów miejscowej ludności, która jednocześnie zorganizowała pikietowanie kina, wobec zapowiedzi ukazania się na jego ekranie filmu „Jankesi w Korei". Amerykanów i ich propagandy wszędzie mają dosyć. (ju)

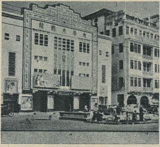

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Na warsztacie „Mosfilmu"

W moskiewskiej wytwórni „Mosfilm" przystąpiono do realizacji barwnego filmu fabularnego wg scenariusza W. Ażajewa „Mocni ludzie". Film reżyseruje Aleksander Stolper, twórca „Opowieści o prawdziwym człowieku" i „Daleko od Moskwy". Przy kamerze — znany operator Leonid Kosmatow. Zakończenie realizacji filmu przewiduje się na kwiecień przyszłego roku.

ZGON FRYDERYKA WOLFA

W Berlinie zmarł wybitny pisarz niemiecki, członek Niemieckiej Akademii Sztuki, laureat nagrody państwowej NRD — Fryderyk Wolf.

Bogaty dorobek twórczy zmarłego obejmuje obok utworów poetyckich i dramatów także scenariusze filmowe, jak: „Profesor Mamlock" (zrealizowany w ZSRR), „Rada bogów" i „Burmistrz Anna".

Fryderyk Wolf, który był pierwszym ambasadorem NRD w Polsce, wniósł przez swą głęboko ideową twórczość i działalność poważny wkład do dzieła moralnego odrodzenia narodu niemieckiego i jego pokojowej współpracy z innymi narodami.

„Kropeczka i Antoś"

Jedną z ciekawszych pozycji bieżącej produkcji austriackiej jest młodzieżowa komedia reżysera Thomasa Engela (syna reż. Ericha Engela, twórcy *Futra pana Krugera)* pt. *Kropeczka i Antoś*. Film jest przeróbką znanej w Polsce powieści Ericha Kästnera pod tym samym tytułem i opowiada o losach „dziecka z dobrego domu", którego rodzice stale nie mają czasu. Dziecko zawiera znajomość z Antosiem, synem biednych sąsiadów, i dzięki niemu poznaje prawdziwy świat, niedostępny spoza krat jego ogrodu.

Filmy NRD na indeksie w Stanach Zjednoczonych

Rząd Stanów Zjednoczonych wydał zakaz wyświetlania i sprowadzania do Ameryki filmów realizowanych w NRD. Wszystkie filmy DEFY, które znajdowały się w eksploatacji (m. in. *Wesołe kumoszki z Windsoru)*, mają być natychmiast wycofane z ekranów. Dotąd na „czarnych listach" amerykańskich figurowały tylko poszczególne tytuły filmów lub nazwiska reżyserów. Po raz pierwszy tym razem wprowadzono oficjalnie zakaz wyświetlania całej produkcji jakiegoś kraju.

Jesienne dni filmu

Z początkiem października rozpoczęła się w NRD akcja p.n. „Jesienne dni filmu na wsi". Celem akcji jest zapoznanie pracujących chłopów z nowymi filmami fabularnymi, oświatowymi i instruktażowymi, które dopomogą rolnikom w stosowaniu nowoczesnych metod pracy.

„Ludzie, którzy bronią ziemi ojczystej"

— taki tytuł nosi jeden z nowych filmów wyprodukowanych przez kinematografię Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Film został zrealizowany jeszcze w okresie trwania wojny narodu koreańskiego z imperialistycznymi najeźdźcami amerykańskimi. Scenariusz napisał młody literat Jun Du Chen. Akcja filmu rozpoczyna się w r. 1948 i obejmuje okres kilku następnych lat. Główni bohaterowie to para mieszkańców jednej z wsi na terenie Korei północnej, małżeństwo Li Un Ira i Kim Sun Dok. Żyją oni i pracują w wolnej Korei, wiele wysiłku poświęcając pracy społecznej. Retrospektywne fragmenty filmu przeciwstawiają nową rzeczywistość strasznym latom okupacji japońskiej. Wspomnienia przeszłości wzmagają zapał bohaterów w pracy nad podniesieniem poziomu gospodarki rolnej. Twórczy pokojowy trud przerywa w r. 1950 najazd amerykańskich imperialistów. Małżeństwo Li bierze udział w ewakuacji zagrożonych terenów, organizuje oddziały partyzanckie i uchodzi w góry. Ludność koreańska pomaga partyzantom, dostarcza im wiadomości o ruchach wojsk wroga. Partyzanci chronią ludność przed bestialstwem okupanta. W walce ginie Li i jego miejsce na czele oddziału zajmuje żona. Dzielna kobieta bohatersko walczy o sprawę partii, o sprawę ojczyzny i całego narodu. Ofensywa Armii Ludowej i ochotników chińskich przynosi wyzwolenie potwornie zniszczonemu przez okupanta krajowi. Naród koreański przystępuje do dzieła pokojowej odbudowy ojczyzny.

Oto w ogólnych zarysach treść tego filmu, który został zrealizowany w niezwykle trudnych warunkach wojennych przez reż. Jun Riong Giu. „Ludzie, którzy bronią ziemi ojczystej" — to nowe osiągnięcie kinematografii Ludowo-Demokratycznej Korei.

Bez „happy-endu"

Monachijska wytwórnia „Rapid-film" przygotowuje dokumentalny film o życiu Adolfa Hitlera. Film ma być — według zapewnień producentów — „całkowicie obiektywny", a realizatorzy obiecują, „że dołożą wszelkich starań, aby dać pełny obraz życia führera". Zebrali w tym celu wiele dokumentów i fotografii, których większość dostarczyli im byli wyżsi oficerowie SS. Sporo zdjęć otrzymali od eks-szwagierki Hitlera — żony generała SS Fegeleina. Jak pisze postępowa prasa francuska — jedyny kłopot producentów polega na tym, że mimo tylu „obiektywnych" dokumentów, film nie będzie mógł kończyć się happy-endem.

Koncern Ranka zamyka kina

Angielski „dyktator" filmowy J. A. Rank ostrzegł ponownie akcjonariuszy swego koncernu, że będzie musiał zamknąć 236 z 550 kin przynoszących deficyt, jeżeli w międzyczasie nie nastąpi obniżka podatku widowiskowego. Rank podał do wiadomości, że z 28 milionów wpływu brutto ponad 11 milionów przypada na należności podatkowe. Główną winę za spadek frekwencji Rank przypisał konkurencji, którą robi telewizja. Groźba zamknięcia dotyczy również nowych, najnowocześniej urządzonych kin koncernu.

Film „Wielki Październik" w realizacji

Kierownik biura scenariuszy wytwórni „Mosfilm" K. Kuzakow w swym referacie wygłoszonym na zebraniu komisji scenariopisarskiej przy Związku Pisarzy Radzieckich podał do wiadomości, że najbliższym filmem historyczno-rewolucyjnym „Mosfilmu" będzie *Wielki Październik*. Scenariusz filmu opracowali: Mikołaj Pogodin i Michał Cziaureli.

Czesi także wydają scenariusze

Po dłuższej przerwie czechosłowackie wydawnictwo scenariuszy wznowiło swoją działalność. W pierwszym etapie planowane jest wydanie scenariuszy czechosłowackich: **Młode lata** (J. Maresz i V. Neff), **Mój przyjaciel Fabian** (L. Aszkenazy), **Smetana** (V. Kraszka) i **Tajemnica krwi** (V. Neff), oraz radzieckich: **Piotr I** (A. Tołstoj i W. Pietrow), **Życie Andrzeja Szwecowa** (K. Simonow) i **Szturm Izmailu** (G. Gebner).

Dar kinematografii czechosłowackiej dla Korei

Filmowcy czechosłowaccy przekazali jako dar dla narodu koreańskiego kopie pełnometrażowego filmu dokumentalnego produkcji czechosłowackiej „Zwycięski pochód" oraz kopie kilku barwnych filmów kukiełkowych.

Radzieckie krótkometrażówki komediowe

Popularny nowelista radziecki S. Michałkow (scenarzysta filmu *One mają ojczyznę)* przygotowuje cykl scenariuszy krótkometrażowych komedii, objętych wspólną nazwą *Leśne koncerty*. Będzie to adaptacja filmowa serii bajek tego pisarza, wyśmiewających zarozumialców i biurokratów.

Zbrodnia na eksport

Niejednokrotnie pisaliśmy o demoralizującym wpływie amerykańskich filmów gangsterskich na młodzież krajów „zaprzyjaźnionych" z USA. Wiadomości z rubryk kryminalnych, zaczerpnięte z prasy całego świata kapitalistycznego, charakteryzują rozmiar i niebezpieczeństwo tego wpływu.

Ostatnio pisze o tym dużo prasa turecka, donosząc o aresztowaniu dwóch band młodocianych przestępców. Dziennik „Cumhuriyen" stwierdza:

„Już same nazwy band „Arizona" i „Czarna śmierć" — dowodzą, że dzieci (bandy składały się z chłopców i dziewcząt od 10 do 17 lat) *te były częstymi bywalcami kin. Wszystkim, niestety, wiadomo, że w Turcji przeważają filmy amerykańskie; wiadomo również, że wśród filmów, które mają zły wpływ na młodzież — pierwsze miejsce zajmują bezkonkurencyjnie filmy amerykańskie, nie mające żadnych walorów artystycznych a rozpowszechniające swoistą zarazę: przestępczość wśród dzieci".*

Nowy film dokumentalny pt. „Gdańska opowieść“ ukaże nam karty z dziejów tego starego polskiego portu i miasta. Na zdjęciu: fragment odbudowanej części Gdańska — Rynek „Długi Targ“ (Fot. H. Makarewicz)

OPOWIEŚĆ FILMOWA o GDAŃSKU

Po Warszawie, która doczekała się pięknej, wzruszającej monografii filmowej, tematem jednego z realizowanych filmów dokumentalnych stał się Gdańsk, drugie miasto polskie o szczególnym znaczeniu w dziejach naszego kraju. Dziś jest ono, jak niegdyś przed wiekami, naszym portem centralnym, dziś wzbudza ono znów nowe apetyty rewizjonistów z Zachodu.

A przeszłość tego miasta?

Podjęte w r. 1948 przez archeologów prace wykopaliskowe na terenie Gdańska pozwalają obecnie na dość wierne odtworzenie obrazu grodu i życia w nim w okresie XIII, XII a nawet XI wieku.

*

Niezwykłe dzieje miasta...

— jego bogata historia sięgająca wypraw kupców rzymskich i arabskich po bursztyn Bałtyku...

— rola Gdańska w historii Polski...

— jego ścisły związek z losami kraju...

— lata oderwania od macierzy...

— niemal całkowite zniszczenie w drugiej wojnie światowej...

— miasto odzyskane, dźwigające się z ruin...

— miasto pierwszego portu kraju...

Oto osnowa scenariusza przyszłego filmu.

Ale jak przedstawić te dzieje, jak je zmieścić w średniometrażowym filmie?

Do części okresu wczesnohistorycznego — uzyskany materiał był bardzo „niefilmowy“. Złożyły się nań wykopaliska i zabytki, strzępy tkanin, szczątki przedmiotów codziennego użytku, fragmenty zabudowań — w sumie kilka tysięcy cennych śladów życia, które dopiero prześwietlone myślą uczonego nabierają wyrazu, stają się dokumentem. Ale dzieje miasta — to nie tylko ślady życia — to historia rozwoju, dzieje łączności portu ze światem, historia kształtowania się jego profilu urbanistycznego, gospodarczego, politycznego, socjologicznego i kulturalnego.

Historia zawarta w dziesięciu wiekach!

Od pustynnego wybrzeża — po dzisiejszy nowoczesny port.

*

Okres dokumentacji do tego filmu przypomina pracę poszukiwacza, naukowca, po trosze historyka. Pierwszą dokumentację do filmu opracowała literatka Zofia Meisner-Denis, która przygotowuje materiał do swojej książki związanej z historią Gdańska. Mając pierwszą dokumentację można już było sprecyzować ogólną koncepcję filmu, dokonując znacznej selekcji materiałów.

Autor scenariusza i reżyser filmu, Tadeusz Makarczyński, zdecydował się na formę opowieści, w której zawarta zostałaby synteza dziejów Gdańska. Na opowieść tę składają się jak gdyby cztery karty z historii miasta.

Dysponując takimi środkami, jak: wykopaliska, sztychy, ryciny, freski, malowidła ścienne, fragmenty architektury, pejzaż nadmorski, stare księgi i druki — twór-

Istoria Gdańska ożyje na ekranie w starych rycinach: sztych Deischa ukazujący panoramę miasta

Ratusz staromiejski w obramowaniu portalu z widocznym orłem polskim — sztych Schultza

cy mieli duże trudności w nadaniu filmowi jednolitego charakteru plastycznego. Dlatego też każda część filmu dysponuje innego rodzaju materiałem plastycznym.

Pierwsza część filmu, nosząca tytuł *Ziemia mówi*, poświęcona jest okresowi wczesno-słowiańskiemu. O dziejach tego okresu mówią pamiątki ziemi.

W cieniu krzyżackich katowni — to drugi sekwens filmowej opowieści o Gdańsku. W części tej, oprócz architektury, wykorzystane zostały dokumenty z tego okresu, m. in. oryginał kroniki Długosza z opisem rzezi dokonanej przez Krzyżaków w r. 1308, oraz akt Związku Miast Pruskich, stanowiący przełomowy moment w historii Gdańska.

W narracji, utrzymanej w całym filmie w charakterze poetyckim, użyte zostały we fragmentach — zapisane przez Długosza — zeznania świadków z procesu przeciwko Krzyżakom.

Część trzecia filmu przedstawiająca okres związku Gdańska z Rzeczpospolitą nosi tytuł: *Pod opieką Orła Polskiego*. Na część tę złożyły się wyłącznie stare sztychy i rysunki. Ikonografia dotycząca dziejów Gdańska jest bardzo bogata. Spośród wielu sztychów znanych artystów, jak Deisch, Dickmann, Schultz czy Chodowiecki, wybrane zostały te, które pozwalały na ukazanie artystycznej syntezy dziejów miasta w tym okresie.

Część trzecią filmu od czwartej dzieli krótkie intermedium, ukazujące okres zaborów.

Część czwarta *Miasto znowu nasze* ukazuje Gdańsk dzisiejszy, problemy jego odbudowy, port, stocznię. Zostały tu użyte jako komentarz wiersze mówiące o nowym życiu miasta, jego rozwoju i przyszłości.

Autorem muzyki, opartej na motywach i dawnych melodiach regionalnych, jest Andrzej Panufnik. Zbieranie materiałów muzycznych zajęło dużo czasu i napotkało poważne trudności; udało się jednak odnaleźć i zapisać np. melodię „A w Raduni krwawa woda", uważaną powszechnie za zaginioną. Melodia została odnaleziona i zapisana po długich poszukiwaniach w jednej ze wsi kaszubskich, w której śpiewana jest po dzień dzisiejszy.

Zdjęcia do filmu wykonali operatorzy Wytwórni Filmów Dokumentalnych: H. Makarewicz, F. Średnicki, M. Wiesiołek i L. Zajączkowski.

Reprodukcji dokumentów i sztychów dokonał artysta-fotografik E. Hartwig. Autorem makiet wykopalisk oraz grodu gdańskiego jest Cz. Piaskowski.

Autorzy filmu korzystali również ze współpracy naukowców, m. in. dyrektora Biblioteki Miejskiej w Gdańsku prof. Pelczara i prof. Grotha oraz grupy archeologów prowadzących badania naukowe, z prof. Jażdżewskim na czele.

IRENA BIELIŃSKA

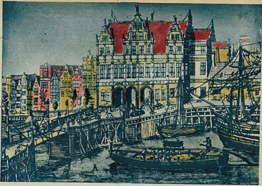

Pałac Zielonej Bramy i fragment portu wg sztychu z XVIII w.

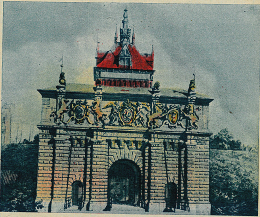

Stara rycina przedstawiająca Bramę Wyżynną w Gdańsku

Gdańszczanka — jeden z użytych w filmie rysunków D. Chodowieckiego, polskiego malarza z XVIII w.

Pod opieką Orła Białego rozwijał się i bogacił polski Gdańsk

Żołnierze o swoim filmie

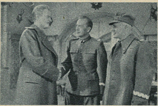

„Żołnierz zwycięstwa"

Ukazanie się na ekranach kin wojskowych nowego polskiego filmu *Żołnierz zwycięstwa* opowiadającego o życiu i walce generała Karola Świerczewskiego — oczekiwane było z niecierpliwością przez żołnierzy.

O wartości filmu i wrażeniu, jakie wywarł on na żołnierzach, świadczą liczne dyskusje w świetlicach żołnierskich. Na jednej z takich dyskusji kpr. DERLECKI powiedział:

„Ten film uczy nas bohaterstwa na polu walki, którego najlepszym przykładem był generał Karol Świerczewski. Szczególnie mocno wzruszyła mnie proletariacka szczerość i internacjonalizm gen. Świerczewskiego. Gdy przedstawiciele narodu hiszpańskiego pytają w filmie Generała, czym mają się odpłacić za pomoc okazaną narodowi hiszpańskiemu — „Walter" mówi: „Nie wy nam, ale my wam powinniśmy dziękować za to, że bohatersko walczyliście o sprawę robotniczą". Odwaga i męstwo, jakie cechowały przez całe życie gen. Świerczewskiego — powiedział na zakończenie kpr. DERLECKI — *są dla mnie wzorem, jak należy kochać swoją ojczyznę i jak wiernie trzeba jej służyć".*

Podchorąży KANIECKI zastanawiając się nad treścią polityczną filmu wyraził się w ten sposób: *„Obrazy z walk robotników polskich w 1905 r. i z okresu Rewolucji Październikowej zostały odtworzone prawdziwie. Wiec, na którym Lenin przemawia do robotników polskich — jest jedną z najbardziej emocjonujących scen filmu. Film ten przekonał mnie o wielkim znaczeniu dyscypliny w armii nowego typu".*

Agitator MIKOTAJKO omawiając z żołnierzami film powiedział: *„Film pokazał nam jakimi perfidnymi metodami posługuje się wróg w walce z naszym ustrojem. Film uczy nas, byśmy wzmogli czujność na wszystkich odcinkach pracy, by nie dopuścić do wrogiej roboty i demaskować ją w zarodku. Tak winniśmy postępować i pracować w codziennym życiu żołnierskim, jak to czynił Karol Świerczewski, poświęcając się jednemu celowi — walce o zwycięstwo socjalizmu, walce o Polskę Ludową".*

Podobnych wypowiedzi można by przytoczyć bardzo wiele. Nie ulega wątpliwości, że poważny wysiłek włożony w realizację tego dzieła dał oczekiwane wyniki. Żołnierze oglądając ten film nie tylko lepiej zapoznają się z postacią generała Świerczewskiego, ale pogłębiają także swą znajomość faktów historycznych. Film ten zachęci żołnierzy do zwiększenia wysiłku w wyszkoleniu bojowym i politycznym i przyczyni się do osiągnięcia przez nich wzorowych wyników.

Należałoby życzyć polskiej kinematografii, aby wyprodukowała więcej filmów tego typu, a szczególnie takich, które nie tylko pokazywałyby postacie naszych sławnych bohaterów narodowych, ale które zapoznawałyby społeczeństwo z życiem i służbą żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

mjr RUDOLF GLIŃSKI

Oglądamy filmy

„Szalony lotnik"

Z zainteresowaniem przeczytaliśmy wnikliwe uwagi naszych czytelników i korespondentów o filmach, które ostatnio widzieli:

J. LEWICKI z Ciechanowa podziwia postać radzieckiego lotnika Walerego Czkałowa, pięknie odtworzoną w filmie radzieckim *Szalony lotnik*. *„Obejrzawszy ten film* — pisze nasz korespondent — *nasunęła mi się myśl, że należałoby w związku z dziesięcioleciem Ludowego Wojska Polskiego zrealizować polski film lotniczy, ukazać kształtowanie się naszego lotnictwa w ZSRR, nierozerwalną przyjaźń lotników polskich i radzieckich, zrodzoną w boju z hitlerowskim najeźdźcą, wreszcie — pokojową pracę naszego lotnictwa, stojącego na straży naszych granic powietrznych".*

„Na kalkuckim bruku"

R. OSOWICKA z Gdyni obejrzała film indyjski *Na Kalkuckim bruku* i zwraca uwagę na głęboko humanitarną treść, która wywarła na niej silne wrażenie — mimo pewnej nieporadności i błędów tego filmu. Korespondentka przejęła się ciężkim losem mieszkańców małej wioski Naldanga w powiecie Dakka, którzy w poszukiwaniu chleba i dachu nad głową udają się na tułaczkę do odległej i nieznanej Kalkuty. *„Widzimy* — pisze czytelniczka — *że oblicze imperializmu jest wszędzie tak samo ohydne i groźne. Czy będzie to w dalekim Pakistanie, czy w słonecznej Italii, Meksyku, czy na mroźnej Północy. Ale walka ludów o swe prawa do życia jest jednakowo nieubłagana".*

O filmie bułgarskim *Granica w ogniu* pisze „ESZ-ER" z Bielska Podlaskiego. Duże wrażenie zrobiła na czytelniku *„pełna ofiarności i bohaterstwa walka bułgarskich wojsk ochrony pogranicza z dywersją i próbami agresji wroga"*, zaciekawiło go *„codzienne życie i służba żołnierzy strzegących ziemi ojczystej"*. Streszczając akcję filmu czytelnik przytacza ostatnie zdanie, słowa kończące film: *„Słuszna sprawa zwycięży. Zwycięży pokój na całym świecie".*

O realizmie i podbudowie społecznej filmu włoskiego *Pod niebem Sycylii* pisze IRENA KAŹMIEREK z Krakowa podkreślając wartość ideologiczną i artyzm filmu, który przedstawia nędzę i bezrobocie ludu włoskiego w ustroju kapitalistycznym. *„Bliskie są problemy tego filmu tym wszystkim, którzy zetknęli się z nędzą i bezrobociem* — pisze czytelniczka. — *Wszyscy oni a także ci, którzy zrozumieli czym jest ucisk kapitalistyczny, przejmują się losami bohaterów włoskiego filmu walczących o lepsze jutro".*

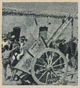

„Pod niebem Sycylii"

Z NASZYCH WĘDRÓWEK PO POLSCE

SKARGA JUNAKA

Brygada junacka, stacjonująca w końcu lipca rb. w Lidzbarku Warmińskim, wybrała się do kina „Capitol" — jak o tym pisze J. EMCHOWICZ — na film *Dumna królewna*. Ale cóż się okazało? Że dla junaków PO i SP nie ma biletów ulgowych. Kiedy komendant zwrócił się do kierownika kina, prosząc o bilety dla junaków, otrzymał bilety na miejsca stojące w cenie 2 zł 10 gr. Fakt ten, jak pisze nasz korespondent, świadczy o braku znajomości przez kierownika kina przepisów dotyczących sprzedaży biletów.

Druga sprawa, którą porusza czytelnik, to brak programów, które „ułatwiają zrozumienie filmu i pozostają miłą pamiątką po danym filmie. Z tych względów programy winny być dostarczane szerokim rzeszom widzów".

Trzecia sprawa to błędy w informacji o filmach. Np. w sierpniowym planie kina „Capitol" napisane było, że film *Fanfan Tulipan* jest produkcji włoskiej, a o filmie *Cud w Mediolanie*, że jest filmem produkcji francuskiej.

SŁÓWKO O PODŁODZE

Co ma wspólnego film z podłogą? Zdawałoby się, że nic, a jednak... Przekonaliśmy się o tym z listu K. BOGUMIŁA ze Skwierzyny. Pisze on o stanie podłogi w kinie „Lech", która jest „poprzecierana i miejscami załamana, grożąc widzowi kinowemu kalectwem". Widz słucha słów płynących z ekranu, a jednocześnie musi wysłuchiwać zgrzytów i jazgotów, jakie wydaje stara wysłużona podłoga w chwili, gdy na salę wchodzą „spóźnialscy". Wyświetlano film *Pustelnia Parmeńska* i właśnie w momencie, gdy Fabrycy del Dongo został zamknięty w wieży więziennej, na salę weszło kilku spóźnionych gości i skrzypieniem podłogi przerwało najbardziej dramatyczną scenę filmu. Tak dzieje się często.

„Kto ponosi tu winę? Może dyrekcja kina „Lech" w

Skwierzynie, która do tej pory nie podjęła żadnych kroków, by ten stan rzeczy uległ zmianie na lepsze? Chyba są fundusze na remont kin? Czy kierownictwo kina nie powinno się tym zainteresować?"

DLACZEGO NIKT NIE ZAOPIEKOWAŁ SIĘ DZIEĆMI?

Było to w Bielsku Podlaskim dnia 1 września rb. na seansie o godz. 15, na którym wyświetlano film czeski *Wielka przygoda*. Na seans ten, zorganizowany dla młodzieży, przyszła gromadnie młodzież ze szkół podstawowych. Dzieci te przyszły na film bez żadnej opieki starszych i zachowywały się bardzo niegrzecznie, przewracając krzesła, miaucząc jak koty, gwiżdżąc i krzycząc.

Opisuje to wszystko czytelnik „ESZ-ER" (nazwisko i adres znane redakcji) i pyta dlaczego film jest dozwolony od lat siedmiu, czy dzieci mogą go zrozumieć i czy nie lepiej pokazać dzieciom na ekranie bajkę, a nie poważny film wymagający wyjaśnień?

JESZCZE O NIESFORNEJ MŁODZIEŻY I ZANIEDBANEJ SALI KINOWEJ

— tym razem w Chorzowie w kinie „Colosseum", gdzie, jak piszą CZYTELNICY Z CHORZOWA — „ściany są brudne i mokre, krzesła bez oparcia, w niektórych gablotkach nie ma szyb."

Najgorzej przedstawia się sprawa młodzieży, która hałasuje, gwiżdże, szczególnie w czasie wyświetlania kroniki, pali papierosy, awanturuje się.

CZY W TYM „ZNICZU" WYGASA OGIEŃ?

Mieszkańcy Bielska Podlaskiego czują się wyraźnie upośledzeni. Plakaty widniejące na kinie „Znicz" zapowiadają wiele pięknych filmów polskich i zagranicznych. Ale w dniu 17 września, kiedy list naszego korespondenta był pisany, nie dane było oglądać mieszkańcom tego miasta ani *Ulicy Granicznej*, ani *Czarciego Żlebu*, ani *Stalowych serc*, ani *Pomysłowego sprzedawcy*, ani *Taksówki Nr 3886*. Dotychczas ze wszystkich zapowiadanych filmów wyświetlano jedynie *Dom na pustkowiu*. Może w chwili, kiedy te słowa ukazały się w naszym piśmie, niektóre z wymienionych filmów zjawiły się już na bielskim ekranie. Ale stali bywalcy kina „Znicz" nie lubią tak długo czekać. Po prostu palą się z niecierpliwości, żeby obejrzeć filmy, które znają jedynie z lektury i z opowiadań.

NIE NOWE TROSKI

Smutno jest powtarzać wciąż te same skargi, które z pewnością już nudzą naszych czytelników. Bo czyż nie do znudzenia powtarzają się narzekania widzów kinowych na niezorganizowane kolejki przed kinem, nieporządki i bójki przed kasą? Rozgoryczona mieszkanka Kutna, T. KOTORSKA opisuje, jak to się dzieje w kinie „19 Stycznia". I druga sprawa, którą porusza, również nie jest nowa, ale, niestety, prawie na porządku dziennym. Ta sprawa — to urywanie się taśmy w czasie trwania filmu. Korespondentka opisuje pewien nieudany seans filmu *Miasto nieujarzmione* na jednym z wrześniowych poranków, kiedy film się urywał, a udźwiękowienie było tak marne, że z trudem słyszało się słowa aktorów. Natomiast inne słowa zagłuszały bez przerwy akcję filmu: „Co on powiedział?", „O czym oni mówili?", „Skąd się ten tu wziął?". Tak pytali widzowie, którzy nie mogli dosłyszeć słów z ekranu i niewiele rozumieli z treści. Na domiar złego na ten sam nieszczęsny seans sprzedano wiele biletów stojących (co się zdarza coraz częściej) i niektórzy widzowie oglądając film w tak niewygodnej pozycji bardzo przeszkadzali tym szczęśliwcom, którzy siedzieli na swoich miejscach.

Odpowiedzi krótkie

● **JULIAN MARKUSZEWSKI** z Żyrardowa. — Obecnie wobec wzrostu ilości produkowanych filmów fabularnych, częściej będziemy oglądali na ekranie poszczególnych aktorów, a tym samym nie zdarzy się na pewno, by aktor filmowy miał kilkuletni okres przerwy w zdjęciach do filmu. Co do zarzutu, że film nie wykorzystuje wielu znakomitych aktorów teatralnych, z których niejeden obyty jest z grą przed obiektywem filmowym jeszcze z lat przedwojennych — ma Pan częściowo rację, ale trzeba uwzględnić, że: a) dobiera się aktorów do ról, a nie odwrotnie, b) nie każdy aktor teatralny pragnie występować w filmie, c) są liczne przeszkody natury technicznej i organizacyjnej, jak np. niedogodne terminy zdjęć, kontrakty aktorów z teatrami, trudności komunikacyjne itd. Sytuację poprawi dopiero uruchomienie hali zdjęciowej w zasięgu Warszawy, gdyż stolica dysponuje największą ilością aktorów. Filmy zagraniczne, o których Pan wspomina, nie są wyświetlane na naszych ekranach, gdyż skończyły się dla nich licencje (wygasły terminy umów). O innych sprawach pisaliśmy w międzyczasie.

● **JANUSZ PRUSIEWICZ** (Michałkowice), **ANTONI SZURA** (Wrocław), **JERZY OLSZEWSKI** (Kraków) i inni. — Sprawie krytyki filmowej, rozbieżności ocen recenzenta i widza, wiedzy filmowej i związanymi z tym problemami teoretycznymi poświęcamy i poświęcimy jeszcze niejeden artykuł, felieton i głos dyskusyjny.

● **ZB. MACIEJOWSKI** z Szerszy. — Zagadki filmowe ocenimy.

● **I. KACZMAREK** z Sokołowa. — Dziękujemy za wiadomość o niedostatecznej liczbie numerów naszego pisma na terenie Sokołowa Podlaskiego. Zawiadomiliśmy „Ruch". Prosimy również innych naszych czytelników, zwłaszcza tych z mniejszych miast i miasteczek, o sygnalizowanie, gdzie „Film" przychodzi w zbyt szczupłej ilości.

● **L. KOŁODZIEJCZYK** z Wrocławia. — Film *Sprawa do załatwienia*, jak to Pani pewnie zauważyła — już wszedł na ekrany. Główne role w filmie *My, urwisy* grają: Louise Carletti, Gilbert Gil, André Brunot. Aktor grający rolę Daniela w filmie *Pomysłowy sprzedawca* nie występuje w filmie *My, urwisy*. Sylwetkę Chelaszwili, którego poznaliśmy jako Bidzynę w filmie *Radosne spotkanie*, zamieścimy przy okazji.

● **WACŁAW SIEMASZKO** z Warszawy. — Wiersz prócz rymów musi zawierać także zrozumiałą treść. Niewątpliwie w twórczości poetyckiej można stosować pewne metafory czy przenośnie, które oddają myśl autora, muszą one jednak logicznie wypływać z całości. Każdy wiersz winien mówić coś konkretnego. Wielu ludziom wydaje się, że pisanie wierszy jest łatwym zajęciem. Ale to im się tylko wydaje.

● **BARBARA B.** z W-wy. — Film *Gdzieś w Europie* wyprodukowała kinematografia węgierska w 1948 r.

● **STEFA** z Gdyni. — Zdjęcia Kadocznikowa, Drużnikowa, Orłowej, Niny Andrycz i Dymszy już zamieszczaliśmy w „Filmie".

NA LISTY W SPRAWACH TECHNICZNYCH

odpowiada MIESIĘCZNIK **KINOTECHNIK**

Wydawnictwo Filmowej Agencji Wydawniczej
Warszawa, ul. Nowy Świat 47, tel. 691-16

Konkurs na nowelę filmową o tematyce turystyczno - krajoznawczej

Centralny Urząd Kinematografii i Komitet dla Spraw Turystyki ogłaszają konkurs na nowelę filmową o tematyce turystyczno - krajoznawczej.

Tematem prac konkursowych winna być nowela, która może stanowić podstawę do realizacji filmu krótko- i średniometrażowego o tematyce turystyczno-krajoznawczej.

WARUNKI KONKURSU

1. Udział w konkursie jest nieograniczony.
2. Każdy biorący udział może przysłać dowolną ilość prac.
3. Objętość prac jest dowolna.
4. Prace konkursowe należy nadsyłać w 3 egzemplarzach, w kopertach opatrzonych godłem z zaznaczeniem godła na samej pracy i z dołączeniem zalakowanej koperty oznaczonej godłem i zawierającej nazwisko i imię autora, jego adres i zawód.
5. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 20 listopada 1953 r. Za datę nadesłania uważa się datę stempla pocztowego.
6. Przesyłki należy wysyłać pod adresem: Komitet dla Spraw Turystyki, Warszawa, ul. Kniewskiego 9 z zaznaczeniem *„Konkurs na nowelę filmową"*.
7. Jury konkursu składać się będzie:

z 1 przedstawiciela	Centralnego Urzędu Kinematografii,
1 „	Komitetu dla Spraw Turystyki,
1 „	Ministerstwa Kultury i Sztuki,
1 „	Związku Literatów Polskich,
1 „	Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu.

8. Członkowie Jury mogą nadsyłać prace tylko poza konkursem.

Organizatorzy nie odsyłają nadesłanych prac.

N A G R O D Y:

I nagroda	zł 5.000
Dwie II nagrody po	„ 3.000
Dwie III nagrody po	„ 2.000
Pięć IV nagród po	„ 1.000

Niezależnie od nagród Komitet dla Spraw Turystyki i Centralny Urząd Kinematografii zastrzegają sobie prawo zakupu tak nagrodzonych jak i nienagrodzonych prac na warunkach przewidzianych Uchwałą Komitetu Ministrów do Spraw Kultury z dnia 12.4.1950 r. i umowami zawieranymi przez wytwórnie filmowe.

Jury konkursu jest upoważnione do nieprzyznawania I nagrody lub dowolnego podziału nagród.

Instancją decydującą o właściwej interpretacji niniejszego regulaminu są organizatorzy.

Informacji udziela Komitet dla Spraw Turystyki, Wydział Informacji i Szkolenia, Warszawa 10, ul. Kniewskiego 9 (dawniej Złota), tel. 615-08, 615-91, 631-41.

SPRÓBUJ ZGADNĄĆ

MAGICZNA FIGURA

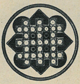

Do podanej figury wpisać trzy wyrazy siedmioliterowe o poniższych znaczeniach tak, aby można je było czytać jednakowo tak poziomo jak i pionowo.

Znaczenie wyrazów: 1) Aktor z filmu „Dzieje kompozytora", 2) Aktor grający główną rolę w filmie „Spotkanie nad Łabą", 3) Odtwórca roli buchaltera w filmie „Wesoły jarmark".

(W. Poddany — Zofiówka)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania przynajmniej jednego zadania, rozlosowanych zostanie

10 nagród książkowych

KOŁÓWKA

Po podanego koła wpisać odśrodkowo 22 wyrazy sześcioliterowe o podanych niżej znaczeniach. Litery, które znajdą się w polach oznaczonych prostokącikiem, czytane kolejno dadzą rozwiązanie.

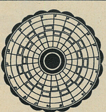

Znaczenie wyrazów: (W nawiasach litery wchodzące w skład danego wyrazu) 1) Członek zespołu teatralnego (e, f, ł, r, s, u), 2) Scenarzysta filmu „Historia jakich wiele" (a, b, ś, n, r, u), 3) Autor tekstu do filmu „800-lecie Moskwy" (c, h, l, o, o, w), 4) Aktor z filmu „Błysk przed świtem" (a, d, ł, l, m, o), 5) Tytuł filmu czechosłowackiego (a, a, ə, p, r, z), 6) Tytuł filmu polskiego (a, a, g, ł, o, z), 7) Aktor z filmu „Czarci Żleb" (a, e, ł, ł, m, n), 8) Aktorka z filmu „Burmistrz Anna" (a, ł, k, m, r, s), 9) Scenarzysta filmu „Honor i sława" (e, k, n, o, r, y), 10) Aktor z filmu „Cesarski piekarz" (c, e, h, ł, r, w), 11) Tytuł polskiej krótkometrażówki dokumentalnej (d, o, ó, p, w, ź), 12) Scenarzysta filmu „Kłopoty referenta Trzilszki" (a, d, ł, o, s, w), 13) Aktorka z filmu „Kobieta wyrusza w drogę" (a, ł, n, o, t, y), 14) Aktorka z filmu „Mury Malepagi" (a, c, h, ł, ł, t), 15) Scenarzysta filmu „O świcie" (e, n, o p, r, z), 16) Aktor z filmu „Dr Semmelweis" (a, a, ł, p, r, y), 17) Imię reżysera filmu „Donieccy górnicy" (d, e, ł, l, n, o), 13) Kompozytor muzyki do filmu „Mongolia w ogniu" (a, a, o, p, r, w), 19) Postać z filmu „Upadek Berlina" (a, a, l, o, s, z), 20) Aktor z filmu „Ucieczka z niewoli" (ł, k, k, o, r, w), 21) Aktor z filmu „Zakazane piosenki" (a, d, k, ó, r, ś), 22 Autor sfilmowanej powieści „Daleko od Moskwy" (a, a, e, j, w, ż).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z n-ru 34 (247)

Logogryf: **A. Stolper** (Spira-Alarm, Ivens-Srnka, Bildt-Tuzar, Gurzo-Orson, Legal-Liska, Crisp-Platt, Carne-Esser, Clair-Rossi).

Kto odszyfruje?: **„Miasto nieujarzmione".**

(Określenie rozwiązania logogryfu winno brzmieć: pierwsza litera imienia i nazwisko radzieckiego reżysera filmowego, a nie jak mylnie podano: nazwisko współczesnego kompozytora polskiego.

Za dobre rozwiązanie zadań z n-ru 34(247) nagrody książkowe otrzymują: 1) **N. Hernacka** — Wałbrzych pl. Bieruta 1, 2) **M. Kosmala** — Chonice,, 3) **T. Krzyżaniak** — Odra-Port. Buczka 11, 4) **R. Lange** — Warszawa, ul. Wilcza 23, 5) **T. Moderas** — Warszawa, ul. Dąbrowskiego 118/124, 6) **J. Raczko** — Warszawa, ul. Nowolipki 25, 7) **J. Regner** — Ząbkowice Śląskie, ul. 1 Maja 4, 8) **M. Śliwa** — Rzeszów, ul. Tkaczowa 4, 9) **W. Wojnarowicz** — Gryfów Śląski, ul. Armii Czerwonej 54, 10) **M. Woroszkiewicz** — Kraków, ul. Marchlewskiego 26a.

ZDJĘCIA KRAJOWE: Wytwórnia Filmów Fabularnych, Wytwórnia Filmów Dokumentalnych (PKF), Centralna Agencja Fotograficzna, L. Jarzemski, H. Makarewicz, E. Hartwig, M. Wesołek, F. Zwierzchowski, archiwum.

FILM TYGODNIK

REDAGUJE ZESPÓŁ. REDAKCJA: Warszawa, ul. Nowy Świat 47, tel. 685-85. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 11—13. ADMINISTRACJA: tel. 675-77. Konto PKO nr I-6826/110. WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA. Prenumerata roczna 52.80 zł, półroczna 26.40 zł, kwartalna 13.20 zł, miesięczna 4.40 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. DRUK: ZAKŁADY DRUKARSKIE I WKLĘSŁODRUKOWE RSW „PRASA", Warszawa ul. Marszałkowska 3/5. 4-B-20060

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Lenfilm, Sojuzmultfilm (ZSRR), Koreańska Wytwórnia Filmowa, archiwum.

◆ W NASTĘPNYM NUMERZE WIELKI KONKURS OBRAZKOWY Z NAGRODAMI ◆

ZDJĘCIE Z RADZIECKIEGO FILMU RYSUNKOWEGO „SZKARŁATNY KWIATUSZEK", OPARTEGO NA STAREJ BAŚNI ROSYJSKIEJ